

Część Urzędowa.

Rada Uniwersytetu Warszawskiego.

Ogłaszając niniejszem konkurs do wakującej w tulejszym uniwersytecie Katedry literatury łacińskiej, podaje do wypracowania rozprawy zadanie następujące:

„Quandoquidem ex Cui Plinii Secundi historiae naturalis libris XXXIII, XXXIV, XXXV, XXXVI, XXXVII accuratius intellectis et bonam sane literarum artiumque antiquarum partem planius cognosci posse censemus, iuvabit eorumdem explicationem proponere hoc pacto suscipiendam, quo, gravissimis quidem virorum doctissimorum, qui in iis, quocumque modo illustrandis haud mediocre studium iam posuisse, sunt iudicandi, sententiis quam brevissime expositis, ac diligentissime examinatis, nova, omni qua parsit, ratione adiciantur, e quibus clarius locis obscurioribus lumen esse adlatum iure meritoque possit admitti.“

Rozprawa ma być w języku łacińskim napisana, obok której ubiegający się dołączy osobno opieczętowane i tem sanie godłem co i rozprawa oznaczone imię, nazwisko i zamieszkanie swoje, tudzież opis swego życia i dowód, iż mastopień doktora filozofii. Termin ostateczny złożenia rozprawy naznacza się dzień 1 czerwca r. p. 1832, która ma być nadesłana pod adresem: — Do Rady Warszawskiego uniwersytetu.

Penya do katedry literatury łacińskiej przywiązana wynosi rocznie złp. 6000. Przedmioty w niej wykladać się mające zajmować powinny 6 godzin tygodniowo w pojedynczych co dzień godzinach. — Autor rozprawy uznany za najlepszą w właściwym czasie o dalszych warunkach konkursu uwiadomionym będzie.

w Warszawie d. 1 sierpnia 1831 r.

Za Rektora Prezydującego

Dziekan Wydziału Prawa i Administracji.

Bandkie.

POZWY EDYKTALNE.

Urząd Muncypalny Miasta Stołecznego Warszawy.

Od osób podeyrzanych odebrane futro tak zwane Wilczura, bez pokrycia, złożone jest do depozytu Policyjnego w Ratuszu Głównym, wzywa zatem prawego właściciela, aby się po takowe w ciągu miesięcy dwóch z dowodami do tegoż biura zgłosił, w przeciwnym bowiem razie futro wzmiankowane przez licytację publiczną sprzedane, pienią-

dze zaś do Kassy Głównej Ekonomicznej złożone zostaną.

w Warszawie dnia 31 lipca 1831 r.

Referendarz Stanu

Vice-Prezydent,

Gerlitz.

S. Otowski.

(2 raz)

LICYTACYE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

Dyrekcya Jeneralna Pocht Królestwa Polskiego.

Uwadamia osoby interessowane, iż z powodu bezskutecznie speszyley na d. 28 Lipca r. b. licytacji głosney ia minus na roboty Introligatorskie dla bióra Dyrekcyi Jeneralney Pocht, powtórny termin do odbycia teyże na dzień 16 Sierpnia r. b. o godzinie 10 przed południem oznacza się. Warunki do tey licytacji ściągające się, każdego dnia w Kassie Jeneralney Pochtowej od godziny 9 z rana do 3 po południu przezyrane bydz mogą w Warszawie dnia 1 Sierpnia 1831 r.

Dyrektor Jeneralny Pocht

(2 raz)

W. Dobiecki.

Sekretarz Jlny,

Karbowski.

Urząd Muncypalny Miasta Stołecznego Warszawy.

Maiąc zamiar skupienia cztery do pięciutysięcy cetnarów siana zdrowego i pogodnie sprzątnionego. — Wzywa posiadających takowe, ażeby deklaracye swe w tey mierze z wyrażeniem ilości, ceny i terminu dostawy urzędowi muncypalnemu spiesznie przedstawić chcieli. Deklaracye na partye mnieysze niż 100 cetnarów przyjmowane nie będą.

Działo się na posiedzeniu w Ratuszu Głównym miasta stołecznego Warszawy dnia 31 Lipca 1831 r.

Referendarz Stanu Prezydent

J. Łaszczyński.

Sekretarz Jeneralny

G. Jahotkowski.

Urząd Muncypalny Miasta Stołecznego Warszawy

Gdy ogłoszona przez pisma publiczne pod dniem 20 m. z. licytacja na entrepryzę żywienia aresztantów w liczbie około sto osób w domu Przytułku i Pracy pod Nr. 3102 za rogatkami Wolskimi położonym umieszczonych, do skutku nieprzyszła z powodu braku Konkurentów; przeto Urząd Muncypalny do odbycia takowej licytacji na dostawę żywności do wzmiankowanego aresztu, dzień 12 miesiąca bieżącego, godzinę siódmą wieczorem oznacza, do której życzący się podjąć

takowej entrepryzy, zechcą deklaracye swoje opieczętowane do rąk Sekretarza Jeneralnego Urzędu Muncypalnego podawać, załączając kwity Kassy Ekonomicznej na dowód, że kaucya w summie Zlp. 1000. w teyże Kassie złożoną została. Nowo ułożone warunki każdego czasu w Sekretaryacie Urzędu Muncypalnego przezyrane bydz mogą.

Działo się na posiedzeniu w Ratuszu Głównym Miasta Stołecznego Warszawy.

Dnia 2 Mca. Sierpnia 1831. roku.

Referendarz Stanu Prezydent.

J. Łaszczyński.

Sekretarz Jeneralny,

G. Jahotkowski.

W Sekretaryacie Jeneralnym Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policyi w dniu 8 Sierpnia r. b. odbędzie się licytacja na wydzierżawienie piwnicy w pałacu teyże Kommissyi znajduiącej się.

Maiący chęć wynajęcia, zechcą się zgłosić do Sekretaryatu, gdzie warunki w każdym czasie do przyżnienia znajdą.

O B W I E S Z C Z E N I E.

P. Tadeusz Krępowiecki oświadcza publicznie iż go nie wysyłano na linią bojową, ale na Instruktora do Litwy, i tym sposobem żądać fałsz rozkazom dziennym, urzędowe rzeczy ogłaszającym.

Pan Krępowiecki miał honor bydz mianowanym przez Jenerała Dwernickiego oficerem artylleryi. Po powrocie swoim do Warszawy przeznaczonym został na Litwę, nie na Instruktora, iak mówi, ale na dowódcę dwóch armat tam wykomenderowanych. Tego rodzaju komendy są nayszczytnieysze, bo niebezpieczne, i tylko officerom odznaczającym się powierzane bydz powinny; ale P. Krępowiecki nie wznosił się do wysokości przeznaczenia swego, i chociaż zdrów, podał się za chorego, wtenczas właśnie, kiedy oddział wychodził. Musiano przeto innego oficera na iego miejsce przeznaczyć, kiedy P. Krępowiecki zdrów po Warszawie chodził o czem się Władze wyższe przekonały.

Wódz Naczelny Siły Zbroyney Narodowej chcąc puścić w niepamięć tak wielkie uchybienie woyskowego, i w celu podania sposobności temuż P. Krępowieckiemu zagładzenia zmaży, iaką ściągnął na korpus artylleryi, do którego miał zaszczyt należeć, a w którym officerowie nie mają zwyczaju chorować, kiedy na nieprzyjaciela iść potrzeba, przeznaczył go powtórnie do innego oddziału wychodzącego na Litwę. Widziano w ten czas P. Krępowieckiego zupełnie zdrowego, czestwego, ale na zaiutrz podał się do dymissyi dla słabości zdrowia i takową otrzymał.

Tosą fakta, które jako dowodzący artylleryą czynną, mam sobie za obowiązek podać do wiadomości publiczney.

w Czerwonce pod Sochaczewem d. 4 Sierp.
Dowódzca Artylleryi Czynney.
Pulkownik J. Bem.

Część Nieurzędowa.

P O L S K A

z Warszawy 5 Sierpnia

— Jenerał Dembiński ma być mianowany Gubernatorem stolicy.

— Woyska nasze i Paskiewicza stoją bardzo blisko siebie między Sochaczewem i Łowiczem. Lada chwila może zayść bitwa, lecz dotąd były tylko utarczki forpocztów. — Słychać iakoby Paskiewicz chciał się rozciągnąć od Łowicza przez Mszczonów ku Wiśle; jeżeli mu raz uda się marsz flankowy od Pułtusa ku Płocku, spodziewamy się, iżby drugi raz ruch podobny nie uszedł bezkarnie.

— Słychać, że Pulkownik Sierakowski ma być mianowany Jenerałem. Posiadał on terazniejszy swój stopień jeszcze za dawnego Rządu; odtąd waleczne jego prowadzenie pułku 18, niezmordowana czynność i wspólna chwala z Jenerałem Dembińskim w odwrocie z Litwy, nadały mu zasłużone prawo do słuszney nagrody.

— Oddziały nasze wypędziwszy kozaków z Góry, Janowca i Solca, zaięły dawne swoje stanowiska w Sandomierskiem po nad Wisłą. — Po zerwaniu mostu pod Józefowem, oddziały Rüdiger'a przeprowiły się nazad częścią statkami, częścią też wplaw na kępe Ciszycą.

— W oddziale Giełguda zostającym w kwarantannie koło Memla pokazała się cholera, a żołnierzy na nią umarło,

— Gazety pruskie donioszą że i Puszcz schronił się z oddziałem swoim do Pruss; tymczasem śmiały ten dowódzca jest w Warszawie.

— Gazety doniosły że Rząd postanowił, aby korpus Dembińskiego był zreorganizowany, i zatrzymał nazwisko swego dowódcy. — Jeszcze się to nie sprawdziło, ale jest bardzo do życzenia. Nic tak nie utrzyma ducha korpusów, iak spółnictwo przebytych niebezpieczeństw i zyskanej chwały; to braterstwo oręża, ta wzajemna w sobie ufność, z resztą urok wstawionego imienia, czynią podobne korpusy niezwycięzonymi. Zyczyłoby należało, aby, jeżeli ten sam dowódzca nie może być zatrzymany, nastąpił po nim równy iemu czynnością, odwagą, i patriotyzmem. Rozerwanie tego korpusu, byłoby błędem nie do darowania; on wzrastać, nie zmniejszać się powinien. Rozdzielenie woioowników z korpusu Dweruckiego, zmarnowanie ich wspólney siły moralney, nieuwaga na wniosek Izby poselskiej, która żądała aby to wstawione imie zdobyło część hufców polskich, — powinny być już być dostatecznym przykładem, że podobne środki nie pomagają sprawie publiczney.

— Siły Marszałka Paskiewicza nie są tak wielkie iak mniemano. Jazdy ma on jeszcze dosyć, lecz piechoty w proporcji nie wiele. Są pułki w korpusie Xcia Szachowskiego, które nie liczą więcej nad 600 żołnierzy. Armat prowadzi z sobą Feldmarszałek 180.

— Cały korpus Dembińskiego, nie może się dość wychwalić męstwa i wytrwałości, szwa-

drone 3go pułku ułanów, który cały pochód piersiami swoimi zasłaniał.

— Szwadron kaliski robił wyprawę z Pułkownikiem Rożychim i z nim powrócił do Warszawy.

— Osoba którą Jenerał Chłapowski interesuje, żądała aby następujący list jego był ogłoszony:

„Z pod Memla 16 Czerwca 1831. Po zwycięstwie wszelkiej ammunicyi, korpus dowództwa Giełguda, do którego i mój oddział należał, otoczony z trzech stron przez poczwórną liczbę woyska rossyjskiego, zmniejszony do liczby 3,000, znajdował się w konieczności, lub dać się wyciąć, pójść w niewolę rossyjską, lub też poddać się Rządowi pruskiemu.

Officerowie przywołani do rady, wszyscy głosowali za ostatniem, co miało posłużyć za protestacyą przeciwko połączeniu Polski z Rossyą. Dnia 14 wieczorem przeszliśmy granicę. Oddział korpusu podburzony przez jednego z officerów, który pokazywał biednym żołnierzom podobieństwo przedarcia się aż do Warszawy, szedł za nim przez 24 godzin; lecz widząc że ich prowadzi wprost do niewoli rossyjskiej przeszli także granicę pruskie i teraz tu odbywamy kwarantannę.

Giełgud nie przysłał nic żadnego raportu; officerowie i żołnierze rozgniewani na niedbalstwo z iakiem tu wszystko kierował i na nieporządek który z tąd wynikł w jego dywizji, już mu się od dawna odgrzali. Jeden z officerów już na granicy pruskiej strzelił do niego z pistoletu prosto w serce.

W ostatnich dniach bardzo wiele ucierpiełem. Moralne cierpienia osłabiały ciało. Nie mogąc w niczem pomódz, a widząc że wszyscy wolą się udać do Pruss, musiałem przejść przez wszystko co w tem dla mnie było przykre. Widząc że Warszawianie mieli racyą, iak im rzecz tę ułatwiłem. Chłapowski.

List ten zamiast usprawiedliwiać Jenerała Chłapowskiego, jeszcze go potępia. Kto ubolewa nad tem, że biednym żołnierzom czyniono nadzieję przedarcia się do Polski, kto im pochwała że mieli racyą, iż się do Pruss chcieli cofnąć, ten iawnie oświadcza, iż nie poymnie obowiązków, iakie oyczyzna i honor narodowy wkładaia na dowódców polskich. Z resztą, pominąwszy wszystko co wracający z Litwy officerowie opowiadają, sam czyn Dembińskiego jest najostrzejszą krytyką postępowania Jenerała Chłapowskiego.

— W dniu wczorajszym Jenerał Dembiński z naczelnikami powstania litewskiego i ze sztabem swoim znajdował się w kościele XX. Karmelitów na uroczystym nabożeństwie, odprawionem na podziękowanie Bogu Ojców naszych, za szczęśliwe uprowadzenie korpusu z pośród tylu niebezpieczeństw i przemożnego nieprzyjaciela. Po mszy S. przemówił X. Pułaski w następujących wyrazach:

„Wstań, a przeprow się za Jordany i wojsko twoje, a dam ci ziemię Ojców twoich.

Temi słowy przemawiał Bóg do Jozuego, gdy ludowi izraelskiemu w dziedzictwie przekazywał chananeyską ziemię, te słowa powtarzaliśmy rycerzowi, który w początkach szlachetney rewolucyi naszej stanął na iey czele. Sam dzień 29 Listopada był widoczną niebieskiej opieki skazówką... Ciemiężca przebrał miarę swoich gwałtów i nadużyć, nie mógł tego znieść przedwieczny i dla tego wzbudził w młodych rycerzach wielką myśl rewolucyi. Gdy więc opieka niebieska jest jednym ze znamion

świętej walki naszej, natchnienie, siła własnego umysłu, wielka i czynna myśl, same tylko iey popieraniem i posuwaniem kierować mogą, młodość rozumna szaleć zaczęła tę walkę, zapal zatem, szal posuwać ią był powinien, bo dalsza wojna jest tylko rozwinięciem pierwiastkowej myśli, którą niebo natchnęło w dusze bohaterów 29 Listopada, bo każde dzieło wiele tracić musi, gdy swoy zmienia charakter.

W tymto więc duchu powtarzaliśmy Chłopickiemu, wstań, przeprow się za Niemen ty i wojsko twoje, Bóg da Polsce ziemię iey ojców... iskra miłości Polski, miłości swobód i żądza niepodległości stała się w stolicy i ośmiu województwach płomieniem, niech ten płomień ogarnie wszystkie polskie ziemie, niech w jednej chwili wszystkie serca polskie świętym zapalą się ogniem, niech przerażony tą jednomyślnością narodu petersburski ciemiężca, uirzy, że już przyszła dla niego straszna godzina kary i zemsty. Lecz nie słuchano, woioownik z napoleońskich szków w numeryczną tylko wierzył siłę, nie ufał moralney potędze ludu, mocno pragnącego niepodległości; zimne rachuby, mądre niby doświadczenie stanęło przed nim, poddało mu myśl układów z ciemiężcą, a tak pogardzone, że tak rzekę, było niebieskie natchnienie, i święta wasza walka straciła swoje znamie.

Lecz po cóż dawne przypominam błędy? po co uprzedzam przekleństwa wieków? smutne doświadczenie nauczyło, iak jest szkodliwą rzeczą w rewolucyinej walce powierzać się zimnemu doświadczeniu, teoryom; putoiki też już wylaliśmy na oplakanie klęsk, iakie na naród ściągęło takie poymowanie rewolucyi. Ciagle rozszerzać się powinien płomień, wzmacniać ogień, myśmy ciagle przygaszać go chcieli, bo zapragnęliśmy dziwney chwały zmienienia rewolucyinej walki, walki poięć na wojnę pomiędzy dwoma ludami; w pismach nawet publicznych nasz stan rewolucyiny zwaliśmy tylko woioennym stanem; lecz po co przypominaniem klęsk i błędów rozdzierać mam wasze, obywatele serca?

Twoja to obecność, Jenerale Dembiński, wywołała te rozumowania; ostateczność, do której przywieziony byłeś, jest skutkiem tych błędów widzenia, które wyliczyłem dopiero. Nie chciano powszechnego płomienia, nie chciano za Niemen wysłać braciom Litom przewodników do boiu, podać im ręki do zrucenia iarzma, które lat 40 nikczemniało ich i znieważało. Powstanie Warszawy i 8 województw niemogło być naddnieprkim braciom obojętne, ciagle więc ich westchnienia unosiły się ku Wiśle, oczy ich zmordowały się wyglądaniami zachodnich braci, a nas iak nie ma, tak niema... Szlachetne ich serca nie umiały utaić wspaniałych uczuć, które mi przepelnione były, zrozumiał więc ich pragnienia petersburski tyran, i po swojemu sądząc, ocenił je za godne naysurowszey kary przestępstwa... Z łona rodzin wyrwał najznakomitszych Obywateli, w dalekich guberniach mieli oni pokutować za szlachetne uniesienia serca... Wprzód rozważa nakazywała im czekać swoich zachodnich braci, lecz, gdy byli długo zawodzeni, widok pastwień się ciemięcy obudził rozpacz, a iey głos stał się silniejszy nad rozumowanie porwali więc za broń, kobiety nawet twardem okryły się żelazem, powstała krwawa narodowa walka; nie bralo męstwa na pokonanie choćby najliczniejszego

nieprzyjaciela. lecz wyczerpały się środki wojowania... Nadchodzi im przecież długo czekana i wywoływana pomoc z zachodu, ich zomek Giełguł, Czapowski, któremuśmy wieźliśmy chwałę: Dembiński i Sierakowski, pospieszacie na czele walcznych szyków. Myśl wasza karini się już zwycięztwami, już się wam zdaie, że Dniepr słyszy wasze śpiewy polskie; ikoż oddoście nad nieprzyjacielem znakomite korzyści, ikoż witacie naszych szlachetnych braci Litwinów, ikoż budzicie w naszych sercach prawie zazdrość, że wy przyjmiecie pierwotne powitanie Litwy... w tem... lecz pozwólcie, że nie dokończę obrazu, którybymi nawet chciał ukryć przed bystrem okiem historyi. Jednak tak mocne jest postanowienie nasze, tak pewni jesteśmy zupełnego zwycięstwa, że nie uyrzycie na naszych twarzach boleści, raczej iasniejącą radość, że was, o których lękały się nasze serca, widzimy wśród murów stolicy.

Bóg wezwał nas do świętej walki, miałem już nieraz sposobność wywieźdź to z tego świętego miejsca prawdy; Bóg natchnął serca polskie odwagą, ta odwaga nie znika, bądźmy więc pewni, że dokonamy naszego przedsięwzięcia, że niepodlegli będziemy na nowo tarczą europejskiego oświecenia i wolności. Klęski są tylko naszej sily, doświadczeniem, albo też przeminającą karą, żeśmy zarozumni być chcieli... Chwała ci Dembiński, żeś dobrze pojął naszą potęgę, żeś uwierzył w zupełne zwycięztwo, żeś, gdy twoi kolledzy na obcej ziemi szykom swoim szukali schronienia, ty przyprowadził do stolicy powierzone ci szeregi, abyś oyczyźnie zdał rachunek z twoiego szafarstwa, abyś do nowych dla oyczyzny powołany posług, nowe zyskał laury, nowe zyskał do nieśmiertelności prawo. Wasze przybycie waleczni rycerze, wielką dla naszej sprawy staie się pomocą. Nieprzyjaciela nasi głosili, że się już wszystko skończyło na Litwie, wy nam przynosicie pocieszającą nowinę, że to raczej jest przerwa boiu, przygotowanie do zaciętszej ieszcze walki, że z głębokich lasów, na widok przybywającego wojska polskiego, wydatysiąc Litwinów, tem walerzniejsze, im więcej cierpiący. A wasz widok ileż nie tylko pociechy, lecz i zachęty ma w sobie. Osłabieni, iak wy jesteście, w niedoznym ubiorze wielkie z sobą przynosicie wspomnienia, staiecie się więc nowym tej prawdy dowodem, że najwyższa narodów, szczególnie rewołucyjnych potęgą jest w myśli, w mocney woli, że przy osłabieniu nawet sił fizycznych, przy niedostatku zewnętrznej pomocy, można wielkich dzieł dokonywać, gdy czyia dusza, tak iak wasza, rozpłomieni się świętym ogniem miłości oyczyzny. Wasz nareszcie widok, władzom naszym wskaże konieczną potrzebę odrzucenia obcych nam teorii, szukania w sile myśli środków zwalczania nieprzyjaciela, wskaże konieczną potrzebę pośpiechu. Wy im opowiecie nie szczęcia Litwinów, może się poruszą opowiadaniem waszem, może powezmą myśl spieszego przerzucenia nieprzyjaciela na drugi brzeg Bugu i Niemna, może przestaną wstrzymywać nasze działania nadzieją dyplomatycznej iakiejs dalekiej pomocy; wy za nimi gnać będziecie, iak posłannicy niebiescy, albo iak przesładowe mary, przypominające im ich obowiązek zupełnego zawierzenia narodowej sile.

Dzięki ci więc, Jenerale Dembiński, żeś

przyprowadzając twój korpus pod mury stolicy, tyle nam przyniósł korzyści; lecz boskie prawa w których imieniu mówię, inny mi ieszcze wskazują przedmiot podziękowania. Smutna konieczność wojny, wydarła wielu twoim podwładnym zdrowie i sily... inny na twoim miejscu byłby ich w zaniemeńskiej zostawił krainie, byłby ich powierzył staraniu litewskich matek i dziewic, ich prowadzeniem nie byłby utrudniał swojego pochodu, nie byłby zwiększał niebezpieczeństwa. Ty rozumiałeś inaczej, ty chciałeś Warszawie oddać wszystko, co ci powierzyła, a czego śmierć ci nie wydarła; chciałeś rozpedzić chmurę niepewności wielu rodzin polskich, troskliwych o życie swych oyców lub synów. Stałeś się więc dobroczyńcą, oycem licznych rodzin; ich błogostwienstwa nagrodzą twoje troskliwość, a ty Boże! iakżebyś nie miał naszej błogostwienstwa sprawie, kiedy ją widzisz powierzona tak czystym, tak pobożnym iak Dembińskiego ręką.

Witajcież więc rycerze, oyczyzna z rozrzewnieniem i tklivością matki was wita, wytchniecie po zwycięztwach i trudach, odzyskajcie sily, spoczynek wasz będzie krótki, bo wy wiecie, że walka z nieprzyjacielem najsukuteczniejszym dla polskiego rycerza jest orzeźwieniem. Wróćcie więc do ulubionego wam boiu i spełnicie przykaz Boży, przejdziecie Niemen, i ziemie oyców naszeni będą; ucałujecie na nowo litewską ziemię, miłą wam, bo kogożby nie pociągala tak widoczna szlachetność, tak wzorowa odwaga Litwinów? Połączycie się z innemi szeregami rycerzy naszych i samym widokiem dowodzić im będziecie; iaka iest chwała przy bladej, przy ogorzałej twarzy, przy rozdartej sukni, nościć iak wy, w duszy wielkie zwycięstw pamiętki.

A ty Panie! dopomożesz rycerzom przez ciebie powołanym do boiu. Zwycięztwo będzie przy nas, to nam zapewnia twoja opieka; lecz ty Boże! oszczędzaj tej krwi szlachetnej, która tak dobrze twoje poymnie wolę, tak szczerze twoje wykonywa rozkazy. Amen.

— *Posiedzenia Seymowe.* — Na wczorajszym posiedzeniu Izba Poselska przyjęła z niektórymi zmianami projekt postu Wartskiego, względem wyznaczenia z swego grona delegacyi do Rady wojennej miasta stołecznego Warszawy, celem ciągłego czuwania nad środkami obrony teyże stolicy.

Senat zatwierdził prawo przyjęte przez Izbę poselską względem zabierania w rekwiizycyą bydła dla opatrywania w mięso stolicy. (umieścićiny ie jutro.)

— Dziś Izby Seymowe Połączone zajmują się wyborami do Senatu na trzy wakujące krzesła kasztelańskie. Na liście kandydatów ułożonej przez senat, umieszczeni zostali. 1. Ludwik Tempicki deputowany Opawski. 2. Stanisław Węgrzecki Sędzia Trybunału Najwyższego b. Prezydent Muncypalności Miasta Stołecznego Warszawy. 3. Xawery Hr. Niesiołowski Jenerał Brygady Posel Kazimierski. 4. Jan Augustowski Posel Dąbrowski. 5. Ignacy Cieszkowski Prezes dyrekcji głównej Tow. Kred. Ziemska. 6. Franciszek Wołowski Dep. Warszawski.

Śłośownie do uchwały seymowej z dnia 14 Maja r. b., Senat podał Narcysa Hr. Olizarza Reprezentanta Wdztwa Wołyńskiego i Ludwika Steckiego dowódcę pułku Wolnych Kozaków Wołyńskich, na kandydatów do go-

dnosci Senatorskiej. Z tych dwóch, jednego Izby wyborem swoim zaszczyca.

Za kandydatów do godności Senatorów Woiewodów, uznani zostali przez Senat następujący Senatorowie kasztelanowie:

1. Kasieta hr. Sierakowski. — 2 Stanisław hr. Małachowski — 3 Wojciech hr. Męciński 4 Franciszek Nakwaszki. — 5 Tadeusz hr. Tyszkiewicz — 6 Michał hr. Potocki — 7 Tomasz hr. Lubieński — 8 Adam Bronikowski. Z pomiędzy tych ośmiu Izby połączone czterech Woiewodami mianują.

— (*Nadesł.*) — *Pułkownik Oborski Alexander.* — Częstokół ludzie zasłużeni i godni zaufania, w tych czasach zapomnianymi, a co gorsza przesładowanymi za swe poświęcenia się bywają; i tak, Pułkownik Oborski Alexander za czasów ieszcze Wielkiego Napoleona trzema dowodząc pułkami, godnie odpowiedział zaufaniu w nim położonemu. — Na teraz zaś, za odrodzeniem się oyczyzny, opuściwszy domowe zacisze, pospieszył w szeregi oyczyste, a wolny od własnej miłości, przyjął w dowództwo pułk nowo formujący się iazdy Augustowskiej, teraz 7 ułanów. — Przed skonczeniem formacyi tego pułku, naparty przez nieprzyjaciela, z ludźmi po większej części bez broni, przeznaczony na wojnę partyzancką, przez 6 tygodni w lasach kilkusetosiecznym korpusem nieprzyjacielskim otoczony, mądremi swemi rozporządzeniami niemale nieprzyjacielowi zadawał klęski i z pomiędzy tylu nieprzyjaciół pułk nasz wyprowadził w wojnie tej partyzanckiej. Pułkownik Oborski, dzieląc z nami wszystkie trudy i postępując zawsze iak na dowódcę przystoi, zjednał miłość żołnierzy, zaufanie i szacunek officerów, którym pułk nasz dla niego oddychać nieprzestanie. Zdawało się iż Pułkownik Oborski zasłużoną odbierze nagrodę, lecz iakże przeciwnie! — Człowiek ten ze wszech miar godny, nietylko że nieumiejąc się kłaniać tym, którzy dawniej jego podkomendni, teraz wysokie stopnie zajmują, żadnej nieotrzymał nagrody, ale nawet znudzony przesładowaniami i szykanami, na plotkach tylko ludzi podłych opartymi, podał się do dymissyi. My zaś ieszcze tuszemy sobie nadzieją, iż Wódz Naczelny, powodowany prostą słusnością, zważwszy i dawniejsze i terażniejsze zasługi pułkownika Oborskiego, do żądania się jego nieprzychyli a szczęśliwi byśmy byli, gdybyśmy idąc do walki z nieprzyjacielem, Oborskiego na czele uyrzeli.

Korpus Officerów pułku 7 ułanów.

FRANCYA

z Paryża 24 lipca.

— Dnia wczorajszego Król zagaił posiedzenie Izby następującą mową:

„Mości Panowie Parowie! Mości Panowie Deputowani!”

„Szczęśliwy jestem, że się znajduję pośród was w tych murach, w których Francya odebrała moją przysięgę. Przejęty obowiązkiem iakie ona wkłada na mnie, zawsze wspierać się będę na życzeniach narodu, których wy jesteście konstytucyynemi organami, a spodziewam się po was tego otwartego i zupełnego współdziałania, które ma nadać rządowi memu dzielność, bez iakiej nieumiałbym odpowiedzieć oczekiwaniom narodu.

Powiedziałem że karta konstytucyyna będzie prawdą; spełniły się moje słowa; karta iest to monarchia konstytucyyna, ze wszystkimi

swemi szczerze zachowanemi warunkami, ze wszystkimi otwarcie przyietemi skutkami.

Czas, abyśmy przez iednostajne działania wszystkich władz państwa, położyli koniec ciągłym zaburzeniom, żywiącym winowaycze nadzieie tych, którym się marzy o przywróceniu odsuniętej dynastyi, lub tych, którym się jeszcze marzy o rzeczy pospolitey. — (*Moene i długo trwające oklaski ze wszystkich stron sali, kilkakrotne okrzyki, niech żyje Król!*) Niegodni względem celów łączą się w zamiarze obalenia politycznego porządku, ustalonego przez rewolucyę lipcową. Ich dążenia będą zniweczone lub ukarane.

Francya, wzywając mnie na tron, chciała aby władza królewska była narodowa; niechciała, aby była bezsilną. (*Nowe okrzyki.*) Rząd słaby nie przystoi wielkiemu narodowi.

Wracam Mości Panowie z podróży odbytey po Francyi; oznaki przychylności, jaką mi w tej podróży okazywano, wzruszyły mocno moje serce; życzenia narodu przytomne są myśli moiey. Wy Mości Panowie, w spełnieniu ich wspierać mię będziecie. Porządek będzie wspierany, wolność znajdzie rękoymię, a każdy zamach zawichrzenia, będzie zawstydzony lub siłomiony. Tym to sposobem wskrzesi się zaufanie w przyszłość, które samo tylko, przywrócić może krajowi pomyślność.

Aby to osiągnąć, aby coraz bardziej ustalić konstytucyjną monarchiā, kazałem przygotować rozmaite projekta do praw, które wam będą przedstawione.

Uznacie, jak się spodziewam w przedstawionym wam projekcie do prawa względem ważnego pytania konstytucyjnego, którego rozstrzygnięcie podług konstytucyi należy do rozbioru I. b, że zawsze staram się pogodzić nasze instytucye z interessem i życzeniami narodu, oświeconemi doświadczeniem, a dojrzałemi wpływem czasu.

Stósownie do przyrzeczeń karty konstytucyjney, rozbiierać także będziecie projekta do prawa, mające na celu uzupełnienie organizacyi departamentowey i municypalney, ustanowienie odpowiedzialności ministrów i innych urzędników, tudzież urządzenie wolności nauczania.

Również będą wam przedstawione inne projekta do praw o naborach do woyska, o prawie karnem, o skarbie i o rozmaitych innych sprawach publicznych.

Znam ja wcaley rozciągłości trudne połączenie, w iakiem naród postawiła terazniejsza kryzys handlowa; ubolewam nad niem i podziwiam wytrwałość z jaką je ponośono. Spodziewam się, że koniec jego jest bliski i że wkrótce utrwalenie porządku pociągnie za sobą bezpieczeństwo, potrzebne do obiegu kapitalów i przywróci naszemu handlowi i naszemu przemysłowi ten ruch i tę dzielność, które pod rządem, mającym ciągle iedynie interes narodowy na celu, przemieniały tylko mogły doznać przerwy.

Stan naszego skarbu jest zaspokajający, a chociaż potrzeby bardzo są znaczne, na zaspokojenie ich obfite także zachowano źródła.

Budżety na rok 1831 i 1832 będą wam przedstawione w pierwszych dniach waszych posiedzeń.

W rozmaitych gałęziach administracyi zaprowadzono oszczędność. Byłaby ona nierównie znaczniejsza, gdyby pomnożenie naszych środków obrony i rozwinięcie naszych sił wojennych, nie były dotychczas wymagały od nas wielkich poświęceń.

Pospieszę zmniejszyć ich ciężar, skoro będę miał pewność, iż to będę mógł uczynić bez narażenia godności i bezpieczeństwa Francyi. Pewność ta zależy od powszechnego rozbiorzenia. Francya pragnie go; Rządy europejskie czują jego potrzebę; wszystkich interesie nakazuje.

Z rozkoszą już wam teraz donoszę, że nie miałem potrzeby użycia wszystkich środków, które Izby oddały pod mój zarząd.

Od czasów rewolucyi lipcowey, Francya odzyskała należny w Europie stopień i odtąd nie iey go wydrzeć nie zdoła. Niepodległość iey nie miała nigdy lepszych rękoymii: nasze gwardye narodowe wyrównywały woyskom; nasze zastępy, godni przechowywacze dziedzictwa dawney naszej sławy, broniłyby tey niepodległości, iak niedawno popierały spokój wewnętrzy i wolność.

Powinszować sobie mogę stosunków przyjaźnych, iakie z moim utrzymują Rządy zagraniczne.

Powinnością naszą było umocnić węzeł naturalney i tak dawney przyjaźni, który łączył Francyā z Zjednoczonymi Stanami Ameryki Północney. Przez traktat zostały załatwione spory, które aż nadto długo różniły dwa kraje, zbliżone do siebie przez przychylność i wspomnienia.

Zawarto również traktaty z rzeczami pospolitemi Meksyku i Haity.

Wszystkie te akty po ich ratyfikowaniu będą wam przedłożone dla poddania waszey rozprawie, objętych niemi warunków finansowych.

Wydałem rozkaz urządzenia nowych eskadr, krążących dla przestrzegania wykonania prawa ustanowionego na ostatnich posiedzeniach, mającego na celu skuteczne przytlumienie handlu niewolnikami.

Stósownie do mego żądania, woyska Cesarza austriackiego opuścili państwa papieskie. (*Na kilku ławkach poruszenie*) Prawdziwa amnestya, usunięcie konstytucyi, ważne zmiany w porządku administracyjnym i sądowniczym, są ulepszeniami zapewnionemi tym państwom, w skutek których, iak się spodziewać należy, spokoyność ich już niebędzie naruszona, a równowaga Europeyska, wzmocni się przez utrzymanie ich niepodległości.

Królestwo Niderlandzkie, tak iak było ustanowione traktatami z roku 1814 i 1815 przestało istnieć. Niepodległość Belgii i odłączenie iey od Holandyi zostały uznane przez wielkie mocarstwa. Król Belgów nie będzie należał do związku niemieckiego. Warownie wznesione dla zagrażania Francyi, nie dla bronienia Belgii, będą zniszczone (*przedłużone oklaski, okrzyki „niech żyje król!”*) neutralność uznana przez Europę i przyjaźń Francyi zapewniają naszym sąsiadom niepodległość, której my pierwszą byliśmy podpora.

Władza panująca w Portugalii znieważyla była Francuzów (*głęboka uwaga*), niezachowała względem nich praw słuszności i ludzkości. Dla uzyskania daremnie żadanego zadosyć uczynienia, okręty nasze stanęły przed Tagiem, w tey chwili otrzymuję wiadomość, że przemocą w uścicie jego wpłynęły. Ofiarowano nam odmawiane dotychczas zadosyć uczynienie; okręty wojenne portugalskie są w naszej mocy i bandera trójkolorowa powiewa pod murami Lizbony. (*Powszechne poruszenie oklaski.*)

Krwawa i zacięta walka trwa dotychczas w Polsce (*cicho! cicho!*) i utrzymuje żywe wzruszenia wśród Europy. Usiłowałem przy-

spieszyć iey konier. Ofiarowawszy moje pośrednictwo, spowodowałem iey u wielkich mocarstw. Chciałem wstrzymać rozlew krwi, zachować południową Europę od plagi zarazy, którą woyna rozszerza, a nadewszystko zapewnić Polsce, której odwaga obudziła dawną przychylność Francyi, tę narodowość, która się oparła czasowi i iego zmianom.

Ośądźcie bez wątpienia, że w trudnych tey negocyacyach, prawdziwy interes Francyi, interes iey pomyślności, potęgi i honoru z wytrwałością i godnością były bronione. Europa jest dziś przekonana o prawości naszych zamiarów, o szczerości naszych chęci ku utrzymaniu pokoju; lecz równie jest przekonana o naszey sile i wie, iakbyśmy popierali wojnę, gdybyśmy do iey byli zniewoleni niesprawiedliwym naysciem.

Wytrwaniem w przestrzeganim dotychczas systemacie politycznym, zjednamy oyczyźnie naszej używanie dobrodzieystw rewolucyi, która ocaliła iey swobody i zachowamy iey od nowych wstrząśnień, któreby uarażały iey byt i cywilizacyā świata.

Zbliżamy się Mości Panowie do wielkiej rocznicy; z zadowoleniem w czasie iey obchodu nyrzę was łączących się ze mną. Bodayby poważne te i rozrzewniające wspomnienia, obudziły na nowo uczucia iedności i zgody, iakie, rok temu, rozstrzygnęły zwycięstwo, którego pamięci są poświęcone.

Po ukończeniu tey mowy, deputowani złożyli przysięgę, posiedzenie ogłoszono za rozpoczęte. Parów i deputowanych wezwano na dzień następujący do rozpoczęcia swych prac.

— Minister marynarki otrzymał od Kommissarza marynarki w Bayonnie następującą telegraficzną depezę, datowaną 22 lipca:

„Wiadomości z Lizbony z dnia 13 b. m. donoszą, że admirał Roussin posłał d. 9 parlamentarza do ministra spraw zagranicznych Portugalii, w celu wezwania go do dania żadanego zadosyć uczynienia.”

„Dnia 11 eskadra francuzka z sprzyjającym wiatrem wpłynęła do Tagu, z warown dano kilka razy ognia z dział. Admirał Roussin wziął okręty portugalskie. Rząd przyjął wszystkie warunki, a dnia 13 przy odjeździe kurjera wszystko było spokoyne; bandera trójkolorowa powiewała jeszcze na wszystkich okrętach wojennych portugalskich.”

W Ł O C H Y.

z Turynu 16 lipca.

— Król Sardynski chciał podczas ostatniego swego pobytu w Genui, odbyć przegląd znajdującego się tam woyska. W czasie rewii Karol Albert był ubrany w mundur austriackiego pułkownika. Była to zapewne grzeczność, iaką chciał okazać swemu nowemu sprzymierzeńcowi, Cesarzowi austriackiemu. Oznaka ta, na którą ministerium nasze będzie patrzyć obojętnem okiem, nie tak była uważana przez lud Genui, i usłyszano okrzyki: „*precz z królem austriackim!*” Kilka officerów wyższych zawołało: „*Niech żyje król!*” lecz ich wygwizdano. Król powrócił do Turynu niezadowolony z swey podróży, i wcale nieukrywał swego nieukontentowania.

Cena pojedynczego exempl. gr. 10.